

5600/55
108479

II

BIBLIOTEKA
ZAPOMNIANYCH POETÓW I PROZAIKÓW POLSKICH
XVI-XVIII w.

ZESZYT XVII.

HC
H. 53

KIERMASZ WIEŚNIACKI

UTWÓR

z pierwszej połowy XVII w.

WYDAŁ

Teodor Wierzbowski.

Z zapomogi Kasy pomocy
dla osób pracujących na polu naukowem
im. d-ra Józefa Mianowskiego.

T. r. Mieczysław

L. _____

WARSZAWA.

Druk K. Kowalcowskiego, Mazowiecka 8.

1902.

Cena 15 kop.

Swamycki

KIERMASZ WIEŚNIACKI.

T. r. Mieczysław
L. _____

BIBLIOTEKA
ZAPOMNIANYCH POETÓW I PROZAİKÓW POLSKICH
XVI—XVIII w.

ZESZYT XVII.

KIERMASZ WIEŚNIACKI
z pierwszej połowy XVII w.

WARSZAWA.

1902.

KIERMASZ WIEŚNIACKI

UTWÓR

NC
L 53.

pierwszej połowy XVII w.

L. 64.

WYDAŁ

Teodor Wierzbowski.

—
Z zapomogi Kasy pomocy
dla osób pracujących na polu naukowem
im. d-ra Józefa Mianowskiego.
—

Biblioteka Państw. Szkoły Górniczej w Katowicach.	
L. p. inw.	606.
L. p. katalogu.	2463.1 2939 =

WARSZAWA.

Druk K. Kowalewskiego, Mazowiecka 8.

1902.

3600/55

LP 12e

108479
II

Дозволено Цензурою.
Варшава, 2 Июня 1902 г.

В. Кнзр 2ab
87 год
30.6.55

[10. -] 2



PRZEDMOWA.

„Kiermasz wieśniacki“ (4^o, 16 kart nienumerowanych) należy do rzadkich broszur: o ile wiem, tylko dwie biblioteki posiadają egzemplarze tego druku: Warszawska Uniwersytecka i Berlińska Królewska. K. Wł. Wójcicki mógł posiadać trzeci egzemplarz, którego musiał użyczyć W. A. Maciejowskiemu. W swoich „Zarysach domowych“ (Warszawa, 1842, IV, 157 sqq.) w artykule: „Zbiory pieśni ludu najdawniejsze“ Wójcicki twierdzi, że to jest druk z czasów Zygmunta Augusta i podaje z niego w następującym porządku te pieśni, które w niniejszem wydaniu oznaczone są liczbami: 1, 43, 35, 12 (bez ostatnich dwóch strofek), 4, 5 (bez trzech ostatnich strofek), 6, 8 (bez 14 ostatnich wierszy) i 9 (z opuszczeniem wierszy 25—28 i 53—56).

Maciejowski korzystał z treści broszury i podał krótki jej opis w dziele „Polska i Ruś aż do połowy XVII wieku“ (Warszawa, 1842, I, 398 sqq.), poprawiwszy przy tej sposobności mylne zdanie Wójcickiego, odniósł ją bowiem do początku XVII wieku.

Ja sądzę, że należy ją odnieść wogóle do pierwszej połowy wspomnianego stulecia ze względu na ogólny charakter treści, jako też drukarskie cechy zewnętrzne. Broszura wydana została zapewne w Krakowie, choćby i dla tego, że małopolaniec był niewątpliwie jej autorem. Widać to najprzód ze wzmianek topograficznych: Jaworznika (3, 2), Przemyśla (3, 6), Lwowa (3, 10), Olkusa (21, 7), Węgier (32, 3), wieży lubelskiej (Nr. 30), ziemi krakowskiej (3, 12) i bednarzy krakowskich (22); autor robi też wzmiankę o kłesce szarańczy (3, 9), rokoszu—zapewne Zebrzydowskiego (25, 2), o jakimś Piaseckim, szlachcicu

utracyuszu (34) i karczmie „pod Niedźwiedziem“ (38, 11); najcenniejszą wszakże jest wzmianka o nieznanym bliżej poecie polskim Piotrze Turnayu (14), jako autorze zbioru wierszy p. t.: „Wór dziurawy”; ów Turnay, jak mi się zdaje, pochodzić musiał z mieszczańskiej rodziny krakowskiej. Za małopolanina można uważać autora broszury i z tego względu, że przedmiotem satyry jego są mazurzy: ich specjalnie wyśmiewa, cytując z tego również powodu: Czersk (10, 4), Warkę (10, 3), wareckie piwo (32, 5) i jarmark toruński (11, 2). Jan z Wychylówki, jak siebie sam nazywa, jest oczywiście kryptonimem.

Już Maciejowski zauważył, że autor nie celował uczonością, skoro Wenus uważa za żonę Jowisza (15, 2), przyznaje mu wszakże—i zupełnie słusznie—rodzimy humor i gminny dowcip, które autor istotnie umiał podsłuchiwać i zręcznie z tego samego zagrać tonu. Utwór jego ciekawym jest dla nas i z tej racji, że daje sporo rysów dla charakterystyki obyczajowej strony ówczesnego życia; wreszcie zaś mniemam, że będzie pożądanym nabytkiem dla folklorystów naszych, dając im materiał do studyów nad genezą i czasem powstania ludowych pieśni.

T. W.

Warszawa, 30 maja 1902.

Kiermasz
Wiesniaczi
Ubo
Rozgwara
Kmosia z Bartoszem
ná Dawislu.

Do Czytelniká:

Dziwna rzecz, choć ná lekkość człowiek nie zárobi,
Cierpieć musi, á cnotá nic go nie ozdobi:
Szczerości niepotrzebá, u niewdzięcznych ludzi,
Których oczy złoty blásk záslania y ludzi.
Ale ubogim w sercu, Pánem być w swej mierze,
Piękna rzecz, tego zły wrog nigdy nie odbierze.
Ale gorna myśl na co sie komu przygodzi?
Y Pánu wádzi, y ubogim barzo szkodzi.
A ono przydzie ten czás, że násze mniemánie,
Niwczym z prózną powagą v swiátá zostánie.

2.¹⁾ Puścizna Mazowiecka.

Cioteczny, wujeczny, rodzony brat,
Ciotka, swak i wuj, rodzony kowal,
dali byli stryjną za młynarza
a kobełę zaś posłali w żaki,
5 i takci był ksiądz został Jakubem.
A toż mnie właśnie po tej surzynie
puścizna przyłazi

¹⁾ Liczby porządkowe utworów zostały dodane przezemnie.
T. W.

3. Rozgwara.

Kmoś.

Pomaga Bóg, Bartoszu, pocliwy kmochniku,
Jakoż się wasiść macie tu w tym Jaworzniku?

BARTOSZ.

Boże-ć daj dobre zdrowie, jeszcze-ć nie nagorzej,
Kiedyby nam halerzów dostawało sporzej.

5 A ty, jako się tam masz, zwłaszcza na Zawisłu,
Byłżeś z kim na święty Piotr na jarmark w Przemy-

Kmoś.

[ślu?

Posłałem-ci był szkapy, a cóż za zarobek!
Ledwie się tam wyżywił z końmi mój parobek.

10 Okrutna-ć tam szarańcza, ledwie co znać lata,
Leży aż pod samy Lwów, zjedliby i kata.

BARTOSZ.

Tu jeszcze łaska boża nad nami zakwita,
Nasza ziemia Krakowska we wszystko obfita.

Kmoś.

Tylko nas, Boże, waruj by nieprzyjaciela,
Dopierożby, kmochniku, hojnie używała.

BARTOSZ.

15 Przed Gody-ć się jej jeszcze obawiać nie trzeba,
Ale ondzie na wiosnę ubyloby chleba,
Jeśli na Nowe Lato jako mróz uchybi,
Bez pochyby w te kraje zarazem przysliby.

Kmoś.

20 Niechby ją też Walanta święta uciskała,
Aboby też chudzina z tym wszystkim czekała;
Jeszcze się też uprzedą na przednowne długi,
Na czynsz, nuż na pobiory, na domowe sługi,
A ostatek, gdzieby nas znowu miała tępić,
Boże odpuść, małoby nie lepiej to przepić.

BARTOSZ.

- 25 Nie szuć, kmotrze, już-ci-em ja tak umyślił sobie
 Jarego żyta obić kopie razem obie,
 Owsa kopę do tego, grochu ze dwie kicie,
 Bo mam-li już utracać, niech tracę okwicie.
 Wie to Bóg, kto doczeka takiego kiermasza,
 30 A co weń zażyjemy, wszytka roskosz nasza.

Kmoś.

- Toś teraz słowo wyrzekł, niechaj nasza praca,
 Póki się w garści trzyma, wniwecz nie obraca.
 Tućby u ciebie zażyć, boś poblizu miasta—
 Baczę i gospodyni porządna niewiasta
 35 U pasztugi jej koniec, oblokła gźło lniane,
 Przywdziała zaś kabatek czamletowy na nie,
 Półaksamitowy pas z zankłem opasała,
 Awa, jako śród miasta prawie się ubrała.

BARTOSZ.

- Już-ci ubiór, jak ubiór, kmosiu, gdy skosztujesz
 40 Po niej warzy wszelakiej, smak grzeczny poczujesz:
 Miłosierdzie tak umie do octa uprawić,
 Wątrobę w czarną juchę i pieprzem zaprawić,
 Że dobrze człek nie zgore; nuż kapusta kwaśna;
 Więc też sama rządnie je, widzisz jak opaśna.
 45 A kiedy w karczmie będzie, nie da się częstować,
 Zarówno ze mną pije; kiedy zaś tańcować
 Pocznie, już nie ma miary: na muzykę woła:
 „Grajcie do sześci groszy“,—nikt jej nie wydoła.
 Już ona gonionego, plęsnego, hajduka
 50 Wyskoczy, podniósłszy gźła—nie leda to sztuka.
 Zaśpiewa-ć po frantowsku, u kata jej koniec,
 To jej ni dwa żywoty był namilszy taniec,
 Który się tu położył „o Kaśce“ i dalej
 Inszych tam jest nie mało, coraz to zuchwalej.

4. Taniec abo pieśń o Kaśce.

- Czyja to Katarzyna?
 Ojcowa, macierzyna.
 Próżnoją w taneczek brać,
 Ażby dozwoliła mać.
 5 Więc ojca żądać,
 Jeśli ją chce dać,
 Też to jego córa.
 A jeśli nie dozwoli,
 By nam była po woli,
 10 Ze wstydem odydziemy.
 Kaśki mieć nie będziemy.
 Przecię go żądać,
 Może ją ten dać.
 Też to jego córa.
 15 Pierwej Kaśce do ucha
 Włożyć cichego ducha:
 Jeśli każe z rodzicy
 Mówić o tajemnicy.
 O to nie żądać,
 20 Nie każą jej dać,
 Powiadała wczora.
 Nie trzeba Kaśki szukać,
 Tylko w bębenek pukać:
 Przybieży sama zrana,
 25 Jako owieczka do siana.
 Ojca nie żądać,
 Nie każe jej dać,
 Bo to jego córa.
 Witaj, Kasiu, kochanie,
 30 Proszę cię na śniadanie,
 Będiesz i na wieczerzy,
 Nie powiadaj macierzy,
 Boby cię zbiła,
 Żeś w tańcu była,
 35 Bez jej dozwolenia.

- Niechaj bije, jak raczy,
 Kiedy nikt nie obaczy:
 Przecię będę chodziła,
 Choćby mię i zabiła.
- 40 Już być musi,
 Gdy człowiek skusi,
 Rodzicy nie zbronią.

5. Pieśń II.

- Przypatrz się każdy pilnie,
 Jak ta narzeka silnie,
 Nakoniec umrzeć woli,
 Niż brzydkiemu być gwoli.
- 5 Chłop otyły, jak glina,
 Zatchnie się, komuż winą?
 Czymże się ucieszyć mam,
 Lepiej iże gardło dam.
- Więc szlachectwo udaje,
 10 Przed ludźmi tylko baje,
 A on szpetna robota
 Nikczemnego żywota.
- Przy dworze też nie bywa,
 Na postać się zdobywa,
- 15 Słowy mię tylko zwodzi,
 Machlerstwem się obchodzi.
- Nie ma wozu, ni koni,
 Nędza z nędzą się goni,
 Nie ma wołu, ni osła.
- 20 Za cóżbym ja to poszła?
 Niemasz w nim i rozkoszy,
 Nie ma kura, ni kokoszy,
 Jedna krowa nie wstaje,
 Druga mleka nie daje.
- 25 Obiad jest ledajaki,
 Na wieczerzy tylko flaki,
 W komorsku jedno łoże,
 Sam ruszyć się nie może.

- 30 Niewielebyście wygrali,
 Choćbyście mię zań wydali;
 Nie pojedę do niego,
 Żle bym żyła u niego.
 Dajcie mię za takiego,
 Co wedle serca mego;
 35 Barzo rada pojedę
 Do niego na biesiadę.
 Co jest chłop wyśmienity,
 Szanuje swej kobiety;
 Nie da jej i oddechu,
 40 Pracuje z nią do zdechu.
 Tamci kwitnie, tam roście,
 Co nie jadają poście.
 Dziewki, o takich Boga
 Proście, nie będzie trwoga.
 45 Proście da on z litości,
 Z kimby zażyć miłości:
 Tam się będzie godziło
 Żyć, dziewczki, z kim żyć miło.

6. Pieśń III.

- Ktoś matce powiedział,
 Żeś ze mną dziś siedział,
 Maćku, do północy,
 Dajże go niemocy,
 5 Ktoś to domowy.
 Jam tak rozumiała,
 Iż mać twardo spała,
 Więc-em się nie strzegła,
 Gdym do ciebie biegła
 10 Dziś na rozmowy.
 Ali nad świtanem,
 Mać zaraz z łajaniem,

- Wszystko mi wspomniała,
 Com z tobą gadała
 15 W tej naszej sprawie.
 Któryś to niecnota
 Widział podle płota
 Nas wespół oboje,
 Maćku, chłopię moje,
 20 W dole na trawie.
 A cóż, gdyby byli
 W on czas obaczyli,
 Gdyś ty ono w gumnie
 Prosił czegoś u mnie
 25 Mową teskliwą.
 Dopierożby plotki
 Siały nasze ciotki.
 Lecz, uchwaj Boże,
 Która chce, być może
 30 Zawsze cnotliwą.
 Dziwno mi macierzy,
 Lada czemu wierzy,
 Ano, jako żywy
 Język niecnotliwy
 35 Ludziom rad szkodzi.
 Niechże, jak chcą, plotą,
 Przeciem nie niecnotą;
 Maćku, o tej dobie
 Będziem radzi sobie,
 40 Gdzie nikt nie chodzi.

7. Pieśń IV.

- Kiedyby to teraz zaraz,
 Kiedyby to teraz zaraz,
 Zosienieczka zechciała,
 Zarazemby tu miała
 5 Małmazyej garnuszek
 Za skopowy kożuszek.

- Naprzódby to teraz zaraz,
 Naprzódby to teraz zaraz,
 Panią matkę upoić,
 10 Na łóżku uspokoić,
 Żeby Zosia przybyła,
 Z nami się rozmówiła.
 Wszakże to już teraz zaraz,
 Wszakże to już teraz zaraz,
 15 Panią matkę uspili,
 Przyszła Zosia po chwili,
 Tamże było witanie
 I rozkoszne pytanie.
 Kiedyby to teraz zaraz,
 20 Kiedyby to teraz zaraz,
 Nim się matka ocuci,
 A Zosia już z swej chuci
 Daje się słyszeć z mową,
 Że jest służyć gotową.
 25 Kiedyby to teraz zaraz,
 Kiedyby to teraz zaraz,
 Póki matka w komnacie,
 Jeszcze pojrzę zraz na cię,
 Zosin, dziewczęę pieszczone,
 30 Nie będziesz wypuszczzone.
 Kiedyby to teraz zaraz,
 Kiedyby to teraz zaraz,
 Jeszcze matkę zabawić,
 A z Zosieńkam się napić:
 35 Póki czasu dostaje,
 Smaczniuchno pyszczka daje.

8. Pieśń V.

Jużci mi latko idzie,
 Radują mu się ludzie.
 Ja nie mogę wesół być,
 Ma miła za mąż chce idź.

- 5 Niechajże idzie zdrowa,
 Na bezrok będzie wdowa,
 Ja miawszy koń gotowy,
 Wsiadszy pomknę do wdowy.
 Pomalu, Jasiu, stąpaj,
- 10 Ostrózkami nie brząkaj,
 Choć moja mać śpiąc dyszy,
 Barzo prędko usłyszysz.
 Mać-ci to usłyszała,
 Na córę zawołała:
- 15 Z kimże się, córo, swarzysz,
 Czyli to przez sen gwarzysz?
 Miła matko, nie zwodzi,
 Nikt-ci do mnie nie chodzi,
 Wszakżem jeszcze nie spała,
- 20 Do pierzyny-m. gadała.
 Krótkość mi ją krajała,
 Wszystko ze mnie spadała,
 Dla tej wężkiej pierzyny
 Najadłam się kurczyny.
- 25 Tylko jest we dwie pole
 I pierze przez nie kole;
 Niestety w takim puchu
 Drapało mię po brzuchu.
 Ukrój mi ty takową,
- 30 Co mnie okryje z głową.
 To mi się będzie darzyć,
 Nie będę się z nią swarzyć.
 Ale to te pierdoły,
 Co to wpółtory poły
- 35 Ani siebie, ni nogi
 Mogę okryć, dość trwogi.

9. Pieśń VI.

W onym pięknym ogródeczku,
 Moja śliczna Zosienieczku,

- Kiedyś wianek wiała,
Te słowa mówiła:
- 5 Ach, mój wianeczek różany,
Lilijami przewijany,
Otoczysz mię kołem
Nad mym wdzięcznym czołem.
- Jużem cię ostatnie wiała,
- 10 Pókim jeszcze panną była;
Teraz za mąż idę,
Więcej tu nie przydę.
- Bóg cię żegnaj, panie ojcze,
Bywali tu wdzięczni goście:
- 15 Już nie będą bywać,
Wesela zażywać.
- Już dobranoc, pani matko,
Tyś mię wychowała gładko,
Czego-ć nie odsłużę,
- 20 W tym ci się zadłużę.
- Bracia, siostry, i was^z społem
Pożegnam dzisiaj ogółem.
- Kto wam służyć będzie,
Kiedy mnie nie będzie?
- 25 I was żegnam, śliczne ściany,
Alchirzyku malowany,
Któż tu siadać będzie,
Kiedy mnie nie będzie?
- Komnato, także wyględy,
- 30 Z których ja patrzyła wszędy,
I pokoje skryte,
Rozkoszy obfite,
- I ciebie już żegnam, ziele,
Któregom nasiała wiele.
- 35 Któż cię tu rwać będzie,
Kiedy mnie nie będzie?
- I ty, śliczny rozmarynie,
Już cię ono szczęście minie,
Kiedym cię łamała,
- 40 Paniętom dawała.

- Żegnam i pachnącą różą,
 Dla niej mi panięta służą;
 Teraz to ustanie,
 Kiedy mnie nie stanie.
 45 Bóg cię żegnaj i lilija,
 Już cię ona rozkosz mija:
 Pókim w domu była,
 Młodzieńce-m bawiła.
 I ty, śliczny majeranie,
 50 Już ja będę w inszym stanie,
 A moje kochanie
 Z panięty ustanie.
 Lawendo, drogi cyprysie,
 Szpikonardo, jak w kirysie,
 55 Gwoździku, szalwija,
 Szlachta cię omija.
 Żegnam was, wszystkie kwiateczki,
 Z których śliczne równiateczki
 Zosienieczka wila,
 60 Panięta dzieliła.
 Teraz już tylko jednemu
 Poniesie wianek swojemu,
 Któremu ślubila,
 By mu dogodziła.

10. Pieśń VII.

- Mazurowie mili,
 Gdzieście się popili:
 W Warce na gorzałce,
 W Czersku na złym piwsku?
 5 Jechali przez pole,
 Złamali dwie kole.
 Mazowiecki kaftan
 Zgoninami natkan,
 Co się Mazur ruszy,
 10 Z kaftana się kruszy.

- Więc wasy odyma,
 Rohatynę trzyma.
 Mazurowie naszy
 Po jaglanej kaszy
 15 Słone wasy mają,
 Piwem je zmywają.
 Skoro się podpiją,
 Wnet chłopa zabiją.
 Szarszan zardzewiały,
 20 Z poszew opadały,
 Kijec granowity,
 Harkabuz nabity:
 Tak jadą na roki,
 Podeprą swe boki.
 25 Zstępuj mu z gościńca,
 Rzuci się do kijca,
 Potem z harkabuza
 Wnet poprawi guza.
 Chocia w piasku brodzą,
 30 Lecz ostrożnie chodzą.
 Znaj, Polaku, pany,
 Śmiałe Mazowszany:
 Gotowi do boju
 W zwadzie i w pokoju,
 35 A nie wiele mierzą,
 Śmiejąc się uderzą.

II. Pieśń o krawcach VIII.

- Smykowie wczora wieczór o krawcach śpiewali,
 Że na sławnym jarmarku Toruńskim bywali,
 Sukna kupowali.
 Nim się nazad do domu z towary wrócili,
 5 Tym większą połowicę na drodze przepili,
 Dobrej myśli byli.

T. S. Mieczysław
 L.

- A chcąc zaś powetować onej swej utraty
Wnet sukno rozmierzyli na rozliczne szaty,
Zostały im płaty,
10 Z których dołoman, także kazyaka będzie,
Kurta, delura, żupan, a co od tych zbędzie,
Na drobiazg przybędzie:
Rękawice i kołpak, magierskie ubranie,
Jeszcze na szarafanik krawcowej zostanie,
15 Bo to u nich tanie.
Nuż karwasze na łokcie, do dołu okładki,
Na kielbaski do kitel przydadzą się płatki,
Bramować karwatki.-
I szlak się u nich zejdzie i wążiuchne krajki,
20 Aksamit, adamaszek i sztuczki kitajki,
Od podszywki bajki.
Jeśliże się krawcowi kaski nie przydadzą,
Przecię ich towarzysze żydom je przedadzą,
Darmo ich nie dadzą.
25 I tak onej Toruńskiej wetują utraty,
Co przepili, przegrali, nagrodzą im płaty,
Kiedy zrobią szaty.
Zawsze chędogo chodzą, małe myto biorą,
Buczni, piją, tańczują, ba, i czasem broją,
30 Dziwne suknie stroją.
Staroświeckim już delii robić zabaczyli
Tylko się podskubanek teraz nauczyli,
Żeby wskok zrobili.
Choć kopieniak usarski robotą oszpeci,
35 Także i ferezyą aż nazbyt ukróci,
Wszystko w żart obróci.
A kiedy mają robić białogłowskie szaty,
Ganią im staroświeckie, co było przed laty,
Mniej wynidzie na ty.
40 Wprawdzie-ć mniej materyej, lecz więcej od szycia,
Bo zaraz krawiec powie: prace do zabicia,
Zmieszkało do picia.

Starzyznę nicują.
A też-ci ich, do Boga, po miasteczkach małych,
Trzymających o sobie i nader zuchwałych,
O postawkę dbałych.

Nieźleby też to czasem po krawiecku chodzić,
A na stroje ziemiańskie bezpiecznie nie godzić,
A ludziom nie szkodzić.

Dosyć kozie ogona, jako mówią, po rzyć,
Tak i krawcy mogą się swoją piędzią mierzyć,
Jeśli chcą mnie wierzyć.

12. Mięsopust.

Mięsoпустy, zapusty,
 Nie chce państwo kapusty,
 Woła sarny, jelenie
 I żubrowe pieczenie.
 5 Mięsoпустy, zapusty,
 Nie chcą panie kapusty,
 Pięknie za stołem siędą,
 Kuropatwy jeść będą.
 A kuropatwy zjadszy,
 10 Do taneczka powstawszy,
 Po tańcu w małmazyją,
 I tak sobie podpiją.
 Mięsoпустy, zapusty,
 Nie chcą panny kapusty,
 15 Wołałyby zwierzynę,
 Niżli prostą jarzynę.
 Jadłyby i kielbasy
 W te mięsoпустne czasy
 I pod wieczór marcypan,
 20 By go im dał jaki pan.

- Mięsopesty, uesty,
 Młodzi nie chcą kapusty,
 Wolą oni tańcować
 A panienki całować.
- 2 5 Mięsopesty, uesty,
 Nie chcą wdowy kapusty,
 Patrzą gdzie gładki stoi,
 Gadać z nim się nie boi.
 Za wszystko wdowie stanie,
- 30 Kiedy się jej dostanie
 Do rozmowy młodzieniec:
 Gotów jemu jej wieniec.
- Mięsopesty, uesty,
 Nie chcą baby kapusty,
- 35 Wolą też kokoszynę,
 Niż z kapustą szwinę.
 I baby teraz harde,
 Jadłyby jajca twarde,
 Kreple na masle smażyć,
- 40 Mięsopestu chcą zażyć.

13. Dokończenie pieśni.

Tu żona Bartoszowa pieśni swe skończyła,
 Niechaj każdy obaczy, jako grzeczna była:
 A odprawiwszy pieśni, żartami się bawi:
 Ktokolwiek je przeczyta, śmiechu go nabawi.

Zarty kiermaszowe.

14. Do Piotra Turnaiego.

Do ciebie, Piotrze Turnay, czynię dziś pytanie,
 Gdzie się ono podziało twych wierszów pisanie,
 Któreś, w kabacie siedząc, czynił dla zabawy,
 A tak-eś je, mym zdaniem, ochrzcił: „Wór dziurawy”.

- 5 Podobno mi odpowiesz: Że ta twoja praca
 Bądź na brzytwy, bądź, gdzie chce, niechaj się obraca;
 A też, widzę, tych czasów pisorymów hojnie,
 Niech się mój „Wór dziurawy“ odleży spokojnie.

15. Do tych, co żon strzegą.

- Nie darmo sobie Wenus Marsa ulubila,
 Chociaż własną małżonką Jowiszową była,
 Bo Mars zawsze był dzielniejszy do każdej sprawy,
 Jowisz z drugimi bogi miał insze zabawy.
 5 A wždy Jowisz co zbroił, stał się jabłkiem złotym,
 Spuścił się do Danae, jako jest wieść o tym.
 Barzo tam trudny przystęp był do tej królowny:
 Zamek mocny, piechoty także poczet pewny,
 Po blankach straży pełno i na każdej wieży,
 10 Przecię Jowisz na łonie u królowny leży.
 Zawsze złoto mamieło ludzie, także bogi,
 Kto to ma—łacny przystęp, niemasz ciasnej drogi.
 Nie wiem, na co owa straż, że kto strzeże żony:
 Mamy my swe fortele, mają też i ony.

16. O Jakubie.

- W rozporek rękę wetknął Jakub jednej paniej,
 Smakując sobie, że coś miał otrzymać na niej.
 Pani rzecze: nie wtykaj, proszę, w ten rozporek,
 Bo mąż w domu, ba, jest to jego worek.
 5 *Jakub.* Jak nie wtykać, czuję tam klejnot znamienity.
Pani. Nie wtykaj, nic ci potym: tak-ci jest uszyty.

17. O myśliwcach.

- Powiedz, kto kiedy widział Żyda myśliwego?
 Albo w księżej sutannie cygana brudnego?

- Trudny to stan obiema. Lecz i to nowina:
 Ciesłą i budowniczym widzieć Tatarzyna.
 5 Acz Żydom nie ujmuję myśliwstwa, mało-li
 W sklepiech żydowskich rysy, kun, lisów, soboli,
 Co orłem ugoni, co każdy znać widzi,
 Skąd że to, przyznać musisz, myśliwcy Żydzi?
 Albo jeszcze w myśliwstwie przed Moskwą dank mają:
 10 Owi w lesie, ci w sklepiech zaś zwierza łapają.

18. Żart dworski.

- Jeden zacny młodzieniec na bankiecie sławnym
 Uczynił kulkę z chleba, obyczajem dawnym
 Na pannę przez stół strzelił, która za złe miała,
 Dlaczego by to czynił z pilnością pytała?
 5 On jej na to odpowiedział, że gdy ja obaczę
 Jabłko na drzewie piękne, nim się nie uraczę
 Dotąd, póki go nie mam albo nie upadnie,
 Cisnąwszy raz abo dwa, nie trafię w nie snadnie,
 To ja włazszy na jabłoń, tak w nią długo pukam,
 10 Że i jabłka dostanę i co ma wyszukam.

19. O chłopcu z panem.

- Starszy chłopiec, niżli pan, bo pan gołowęsy,
 A zaś chłopcu obrosła prochnica w kęsy,
 Kiedy się panny z nimi wieczór zigrawały,
 Więcej chłopcu niżli panu chęci oddawały.
 5 To zaś panu markotno, zatym go strofował:
 „Jam ciebie na to przyjął, żebyś mię pilnował.“
 Dopiero panny pana poznały z tej miary,
 I że to pan jest młodszy, a pacholek stary.

20. O żenie z mężem.

- Przyszła jedna na męża skarżyć do urzędu,
 Mówiąc, że mię nabawił nieznośnego błędu.
 Burmistrz spyta: „Cóż się to przez ten błąd rozumie?“
 Odpowie mu, że zgoła nic mój mąż nie umie.
- 5 Ni ja panną, ni żoną, ni nakoniec wdową:
 Tylko mię po niej głaszcze, potym bawi mową.
 Rzecz burmistrz: „Czekajże, aż się schylimy,
 Na twą propozycją dekret uczynimy.
 Bo nas tu czterej siedzi, causa nie mała,
- 10 Trzeba tobie dogodzić, boś niewiasta śmiała.“
 Niewiasta: „Barzo dobrze, na radzie przestanę
 Czterech, gdy apeluję, niech winną zostanę.“
 Zatem ją burmistrz sfuka: „pódźże do lichoty,
 Zła-ć jest apelacya od czterech roboty.
- 15 Posłuchajże dekretu, zuchwały narodzie,
 Ucz go, co sama umiesz, nie będziesz w swobodzie“.
 Toć powiadam, a więcej nie chodź tu żałować,
 A ty się też, niedbalcze, ucz, co masz żenie dać.

21. O jednym mieszczaninie.

- I to może, mym zdaniem, do kiermasza włożyć,
 Jako jeden mieszczanin nie mógł dziewczki pożyć,
 Bo ją żona na oku ustawicznie miała,
 A do niego tę wadę dowodnie wiedziała.
- 5 Wtym powietrzu nastało: więc tu sobie radzą,
 Dokądby też wyjechać, drudzy się prowadzą;
 Awa się namówili do Olkusza jechać,
 Którą czeladź z sobą wziąć, której w domu niechać?
- Rzecz pan: miła, Kaśka niechaj z nami jedzie,
 10 A ta druga niech w domu przy ubóstwie będzie,
 Mogę ja czasem do niej z rzeczami dojechać.
 Pani zaś odpowie: A możecie niechać.

- Zatym się pan obaczył, że go zrozumiała,
 Fortelu zinał zażył: zaczym się żegnała
 15 Z panią matką żoneczka, nim na wóz wsiadała,
 Tymczasem Zosia panu w kuchni gębki dała.

22. O bednarzach krakowskich.

- Bednarzowie krakowscy tacy pilni byli,
 Przed burmistrzem jednego z cechu obwinili,
 Mówiąc, że nieposłuszny ni miastu, ni cechu
 Już odedwunastu lat: trzeba go po miechu
 5 Skubnąć, panie burmistrzu. Burmistrz wysłuchawszy,
 Wnet go wolnym uczynił, taki dekret dawszy:
 Idź, stary, do domu, a wy do więzienia,
 Bednarze, żeście byli długiego milczenia.
 Musieli-ć dać onemu pokój bednarzowi,
 10 A nim z ratusza zeszli, winę—burmistrzowi.

23. Na Maruszę.

- Rozumiesz ty, Maruszo, coś o sobie wiele,
 Że owo żacy na cię patrzą w kościele,
 I tak mnimasz, żebyś się wszystkim spodobała,
 Rozumiejąc, by nad cię gładsza być nie miała.
 5 Aczkolwiek w gładkości przygany nie dają,
 Aleś wzrostu kształtnego, jako gęsie jaje.
 Przeto się nie podobasz jedno owym szkolnym.
 — Wolę, rzekła, bo oni rządzą i swobodnym.
 To kornety, cymbały, także i gałgany,
 10 Bo tego jest nie mało między tymi pany.
 Stają ci za doktory i za cyruliki,
 Nie trzeba po lekarstwa chodzić do aptyki.
 A ty się udaj do nich, jeśliże chorujesz,
 A tam swego słabego zdrowia poratujesz.

24. Na Wenerę.

- Zdawna zwykli malarze Wenerę boginią
 Nago malować, co gdyż słusznie prawie czynią,
 Bo w serdecznej miłości niemasz nic skrytego,
 Przenika pożądliwość do serca samego.
- 5 Malują w ręku serce ogniem palające,
 Słusznie, bo ma w swej władzy sobie należące.
 Zapatrzywszy się na nią, dziwna, co się stało:
 W ręku ogień, chęć pała, niżej wygorzało.
 Albo-ć mu białej farby nie stawalo więcej,
- 10 Iż tak czarną jak głównią zamazał co prędeej.
 W lekkiej władzej ten członek u malarza tego,
 Drugiby nie żałował złota bogatego.
 Inszym nie przypatrzył się członkom tak dalece,
 Czas był skrócić, a wszak to jeszcze nie uciecze.
- 15 Tom widział, ze wszystkim kształt i subtelność ciała,
 Życzyłbym i sam sobie, żeby mi też dała
 Pędzlem konterfetować swój wizerunek gładki;
 Wiem, żeby celowały pierwszych niepośladki.

25. O Mazurze na rokoszu.

- I to może w żart podać. Na onym rokoszu
 Jeden szlachcic swą strzelbę niósł w plecowym koszu:
 Słyszał kiedyś od ojca, że na każdej wojnie
 Piechota z strzelbą stoi za koszem spokojnie.
- 5 Więc też on wołał z domu z sobą gotowy nieść,
 Niż, czego Boże zwaruj, gwałt, dopiero go pleść.

26. O drugim Mazurze.

- Już ten foremniej poczał: skrył w tłomok rusznicę
 Do pościeli, podsypał, schował prochnownicę.
 Więc jakoś znieobaczka jedna wypuściła,
 A pierze na powietrze, jak śnieg, młątka była.

- 5 Pojrzą wszyscy, a wiatrzy mech ku górze noszą,
 Pytają, co to? Ktoś rzekł: Anieli się pierzą
 Albo puszkarz piernatem nabił jedno działo,
 I tak się pod niebiosą pierze rozleciało.

27. Do Jarosza.

- Pytasz żony, Jaroszu, o cóż mi wždy łajesz?
 — O to iże jej mięsa w groch nie wiele dajesz.
 Za nie baczysz, jak na cię woła wielkim głosem:
 Zwiodłeś mię, zły człowiecze, tym ogromnym nosem,
 5 Oczy pasę tym nosem, a przecię do głodu
 Przychodzę, że dla ciebie nie trzeba wyvodu.

28. O garbarzu.

- Mówią ludzie, że kozieł twardy do jedzenia,
 Powiem ja wam trudniejszą powieść do wierzenia.
 Doił tu garbarz wołu okapłonionego,
 Nazbierał (jawnie ludziom) nie mało dobrego.
 5 Naostatek mało go nie obłupił z skóry,
 By był ciołek nie uciekł na wysokie góry.

29. Do jednej białejgłowy w łaźni.

- Użyj większej litości nademną strapionym,
 Niż Dyana bogini w źródle ulubionym
 Użyła nad nieszczęsnym Akteonem, który
 Zoczywszy ją w krynicy z wyniesionej góry,
 5 A ta członki pieszczone rozkosznego ciała
 Z swymi rówieniczkami społem umywała.
 Zniewolony widzeniem, przystąpił bezpiecznie,
 A że nagą obaczył, zginął zaraz wiecznie:
 Bo go zaraz w jelenią postać przemieniła
 10 I ogarami jego własnymi skarmiła.

- Bogdajżebym ja widział takie szczęście swoje,
 Kiedy piękne twe ciało wypuszcza swe znoje
 Ciepłą parą z kamieni zimną wodą zlanych,
 Abym się też napatrzył piersi ulubionych.
- 15 A ty zaś oczom moim tak łaskawa była,
 Że gdybyś jednorożca mego obaczyła,
 Przede psy nie dawała onego, lecz swymi
 Odpędziła zwierchnemi rękami ślicznemi.

30. Na wieżę lubelską.

- Nigdy, panie bracie drogi,
 Kalwaryjskiej góry progi
 Takby do skruchy wznieciły
 Jak te i płaczu wzbudziły.
- 5 Bo tu, gdy w tej wieży leżesz,
 Pańską tęskność rozmięć będziesz,
 Jeśli o stracenie brody
 Gra idzie i sam też nogi
 Po złych wschodziech nawinieć,
- 10 Aż skóry z kości zbędziecie.
 A jeśli wierzyć nie raczysz,
 Bodaj wsadzon, a obaczysz.

31. Baran.

- Baran, choć bydlę głupie, wilka raz oszukał,
 Odszedł w stronę od owiec, smacznej trawy szukał,
 Wtym stado szło do domu, pasterz go nie zoczył,
 Tam onego barana jakoś wilk zaskoczył.
- 5 Przyszedł strach na barana, uciec niemasz kędy,
 Bić się też z nim, nie zdoła: przegra baran wszędy.
 A wilk barzo zgłodzony, na obiedzie suszył,
 Jest baran na wieczerzą, dobrze sobie tuszył.
 Zatym baran do wilka czyni oracyją:
- 10 — „Panie wilku, będziesz miał ze mnie kolacyją,
 Już ja widzę na oko: tylko o to proszę,
 Niechaj to miłosierdzie od ciebie odnoszę,

- Na sztuki mnie nie szarpaj, ale łaż pod górą,
 A ja tobie tak żywo wpadnę w gardło z skórą“.
- 15 Dał mu się wilk uprosić, położył się na bok,
 Baran, wlaższy na górę, biegał z góry co wskok,
 Uderzył wilka w zęby swoimi rogami,
 Aż się mu zaświeciło tam między oczami.
 Jakoby trochę omdlał. Baran do wsi pędzi,
- 20 Wilk się porwie, przecie go głód po brzuchu smędzi.
 Stanąwszy, trząśnie sobą: był w rżyci, czy nie był?
 Także prędko ten baran przez mój żywot przebył?
 A jam się tak spodziewał, będzie dłużej w brzuchu
 Leżał, kiedy z kośćmi wbieży i w kożuchu.
- 25 Widzę, zem się oszukał nad moje muiemanie;
 Niechaj potym jem jak wilk, gdy się co dostanie.

32. O mazurach.

- Mazurom u kata kraj; myślą wysłać posły
 Do papieża rzymskiego, bo ich wieści doszły
 Z Węgier, że wino drogie; chcą go o to żądać,
 Żeby do komuniej raczył dyspensę dać
- 5 Na ich wareckie piwo: sporzejby go pili,
 Gdyby k stołu Pańskiemu kiedy przystąpili.

33. O Klimku.

- Kupił Kaśce Klimek
 Grzeczny upominek:
 Pozłocistą taszkę
 Za nikiemną fraszkę.
- 5 A cóż to za fraszka?—
 Ona spodnia faszka,
 Co z niej cedzi wszystko
 Przez włosiane sitko.
 Utracisz ty, Klimku,
 10 Na swym upominku.

- Lepsza twoja taszka,
Niż Kaśczyzna flaszką.
Dostał był jej Jurek
Za jedwabny sznurek.
15 Ba, i po nim drugi
Chował ją czas długi.
Tobie na ostatku,
Nie znasz się na statku.
Śmiotaną-ć zebrali
20 A kapalkę-ć dali.

34. Do Piaseckiego.

- Piasecki, kędy on czas, kiedy-ć świat pochlebiał,
Dobrem szczęściem przy zdrowiu dostatek-eś miał?
A to było w młodości, kiedy mniej potrzeba;
Dziś w starości, niestetyż, żebrzesz kęsa chleba.
5 Nieszczęśliwa młodości, to nas wiele zwodzisz,
Niepomiarę, jak ślepe, do nędzy przywodzisz.

35. Kolęda chłopska.

- Teraz, bracia, po kolędzie iść możemy,
Azali się z łaski bożej wspomóżem.
Napierwej że Pańskie imię wysławmy,
Panu gospodarzowi błogosławmy,
5 Na dobytku i na wszej majątności,
Aby go Pan Bóg cieszył z wysokości.
Zwłaszcza na ten to rok nowo zaczęty
Z małżonką, z dziatki, z jego pachołęty.
Sprawy jego niechaj mu się fortuną
10 A złe, przeciwne niech od niego stronią.
Przez cały rok niechaj nie zna odmiany,
Zachowanie żeby miał między pany.
Niech mu Pan Bóg dodaje wszego sporze,
W domu, w gumnie, w spiżarni, na oborze.

- 15 W kalecie niech się nigdy nie przebiera,
 Tysiąc do tysiąca złotych nazbiera.
 Z czego się ucieszy potomek jego,
 Że ociec nazbierał wiele dobrego.
 A nas też kolędniki udaruje
- 20 Stem złotych, które gotowe znajduje.
 My mu podziękujemy znakomicie,
 Że nas raczył udarować obficie.
- | | |
|--------------------|--------------------|
| Darował nas | Boga proście, |
| Pan gospodarz | Niechmu roście. |
| 25 Barzo hojnie | Namierz, pani, |
| I przystojnie, | 40 Konie w stajni, |
| Choć omacnie, | Na oborze |
| Przecię bacznie | I w komorze, |
| Lastem sieczki, | Wszystko szumno, |
| 30 Cetnar breczki, | Wielkie gumno, |
| Dymu komin, | 45 Stogi, brogi, |
| Żółtych słonin, | Jako rogi, |
| Kiełbaśnice | Stoją wszędzie, |
| I jątrznice. | Dobrze będzie. |
| 35 Wszyscy pezem | Amen. |
| Pod tym chyzem | |

36. Zapustny.

- Już mięsopusta nie ujdzie dziś noga,
 A na młodzieńce padnie wielka trwoga:
 Bo im w kobielei przydzie lagier nosić,
 Trudno się mają od tego wyprosić.
- 5 Szlachetny Jerzy, o tym panny radzą,
 Tobie napierwej wielką kobiela dadzą.

37. Na kloc w wstępną śrzodę.

- Mięsopust mija; wam, panuy, przymówka;
 Kloc trzeba włóczyć, nie mówcie i słówka
 Bo szpetna śrzoda cicho na was dybie,
 Musicie go wlec, gdzie was kolwiek zdy bie,

- 5 Lub to w maszkarze, lub się jawnie stawia,
 Przecie was wstydu jakiegoś nabawi.
 Lepiej było iść leda za chłopinę
 W te mięsopusty, niż włóczyć szczepinę.

38. Sejm niewieści.

- Na smatrucie (kto świadom) własny sejm niewieści,
 Kto się kolwiek dowiedzieć chce jakiej powieści.
 Tam idź między farbierki i między iglarki,
 Kaletniczki, paśniczki, znamienite łgarki.
- 5 Wszystkie nowiny wiedzą: z Rzymu, z Hiszpaniej,
 Z Moskwy, z Inflant, nakoniec wiedzą i z Szwecyjej.
 Spytasz której: od kogoś te rzeczy słyszała?—
 Rzecze: mąż mi powiedział, kiedym go pytała.—
 A twój mąż skąd to wie?—Ona: wzdyc nie głuchy
- 10 Na gorzałce pijęcy wczora pod kozuchy,
 Słyszał też tam od kogoś; ba i pod Niedźwiedziem,
 Kiedy był w poniedziałek z cechu obesłany.
 Ja to słysząc od niego, na smatrucz-em poszła
 Do swoich towarzyszek, wszystkim im odniosła.
- 15 Bo kiedy targu nie masz, czym się bawić mamy,
 Napiwszy się gorzałki, to sobie gadamy.
 Garbarki, te stateczne, bo w pojszrodku siedzą,
 O nowinach z cudzych stron bynajmniej nie wiedzą.
 A zaś płócienne panie w gadki się nie wdają,
- 20 Tylko swoje towary, jak mogą, sprzedają.
 Chwałę ich rzecz, że takie, nie bracą się z temi,
 Co tam na drugim końcu siedzą, pletliwemi.
 Jateczne zasię baby, tretowe przekupki,
 Także owe w kramikach i te, co biskupki
- 25 I pierniczki sprzedają, czasem też sejmują,
 Przecie nie tak bezpiecznie językiem szermują.

39. Niewiasta zła.

- Nad smoka tygrys złości swojej sporszy,
 A nad tygrysa dyabeł jeszcze gorszy.
 Cóż nad szatana będzie najgorszego?
 Niewiasta zjadła—niemasz nic piątego.
- 5 Bo ta Adama i Samsona zwiodła,
 Dawida z Piotrem swą chytrością zbodła.
 Ta Salomona Bogu obrzydziła,
 Mało go z wiary żydowskiej nie zbiła.
- 10 Chociaż był żydem, jednak gwoli żonom,
 Jako pogankom, dał miejsce bałwanom,
 Przypatrzcież się tej niewieściej chytrości,
 A obaczycie, jaka złość w tej kości.

40. Zamknienie abo pieśń.

- O cóżeś się, pani matko, na mię zagniewała?
 Żem się swego miłego rozmiłowała?
 A jako go nie miłować!
 Gdy to umie zasługować
- 5 Dobry pacholek.
- Czyś mniemała, żebym miała w wiecznej niewoli
 Mieszkać z tobą, głód z chudobą, ciężko to boli:
 Karałaś mię bez przyczyny
 Teraz mi się trafił inny
- 10 Smaczny opiekun.
- Odpuść matko, wszakeś gładko chodzić kazała,
 I mnieć miło skusić było roskoszy ciała.
 Toć mi było, co i tobie,
 Miałam ci też iskry w sobie
- 15 Cieleśnej żądze.
- Daj się wściekli, ci co rzekli, żem sławy zbyła
 Łgą i plotą, bym niecnotą ja kiedy była.
 Zgrzeszyłam-li, żem z nim spała,
 Bodajem się rozstękała
- 20 Na dziecię małe.

- W tę godzinę niechaj zginę, jeśli żałuję,
 Żem doznała, czegoś chciała; aż mu dziękuję,
 Że mię namówił na to,
 A ja mu synaczka za to
- 25 Wrychle powiję.
 Ani wierzę, by w tej mierze wstyd miał być jaki—
 To sromota, gdy ma cnota szwank ledajaki;
 Lecz to sam Bóg w raju kazał,
 By człowiek ludzkie rozmnażał
- 30 Na świecie plemię.
 Na to godzi, kto się rodzi, by zażył świata,
 W zesłym wieku żyć człowieku, są młode lata;
 Te gdy przez pociech upłyną,
 Wszystkie nam korzyści giną,
- 35 Grób-ci przyjaciel.
 Każdej radzę, a nie zdradzę, niech się nie droży,
 Kto miłuje, a całuje, to nasz i boży.
 Bądźcież powolne, dziewczeczki,
 A miłujcie parobeczki,
- 40 Wasze to żniwo.
 By ło, jak żywo.

41. Zapustne dni.

Poganie o katolikach tę przypowieść mają,
 Iż nasi czasów pewnych rozum odbywają,
 Tak że wszyscy poszaleją, jako bydło skaczą,
 Aż ksiądz na nich popiół sypie, toż się wždy obaczą.

42. O pijanych ludziach.

Radbym wiedział, co też owi za pożytek mają,
 Którzy radzi ustawicznie w kuflu wąs maczają.
 Zdrow ten nigdy być nie może, ustawna choroba,
 Zawsze chodzi jak umarły, gnije w nim wątroba.

- 5 Rozum musi ustępować, dla złego nałogu,
 Wie go dyabeł, co też po nim—ni ludziom, ni Bogu,
 Bo ten jedno wszystko myśli, gdzieby dzban połapić,
 Jako tako choć na duszę, by się jedno napić.
 Gdzie obaczy, iże piją, to on dybie z kąta,
- 10 A nogi śmiesznie zaplata, jakoby chomąta.
 Jako gdzie dopadnie konwie, to ze wszystkiej mocy
 Łeb w nią wrazi współ z nosem, aż wytrzeszczy oczy.
 Co chce mówić, to bełkoce, a język mu lata,
 A polszczyznę tureckimi języki przeplata.
- 15 A pełno go w każdym kącie, każdemu zawadzi,
 By go dyabeł z izby wyniósł, wszyscy temu radzi.
 Jeśli się mu przyda wynieść, to po ziemi kołem,
 O jeden słup zadkiem trąci, a o drugi czołem.
 Droga mu wszędy jednaka, choć prosto przez błoto,
- 20 Nie trafi-li też do domu, nie troszcze się o to.
 Jeszcze rychlej do sąsiedniej komory zabłądzi,
 A nazajutrz nie pamięta, komu co wyrządzi.
 Skoro wstanie, w łeb się skrobie, czyzy się mu, szczka, spluwa,
 Pierza w łeb pełno nawiązło, opak się obuwa.
- 25 Kto wspomni, co wczora czynił, on się wszystko śmieje,
 Mówi: namniej nie pamiętam, co się mi wždy dzieje,
 Ale też wprawdzie zadawna się tak dobrze piło;
 Miła żono, ki-ż-ci dyabeł, hamować mnie było.
 Żona mówi: wszak ja ciebie upominam zdawna,
- 30 Nie dasz się ty uhamować, bodaj wypił dyabła.
 A dłużnicy chodząc wszystko się upominają,
 A on się chroni po kąciech, mówi, niech czekają.
 Aż on zdechnie lada kiedy, a sam nie wie jako,
 Płacze, żono, jeśli masz czym, już tu jako tako.

43. Do obmówce.

Pisał to Jan z Wychylówki,
 Co się nie lęka przymówki
 I obmówce się nie boi,
 Choć nań swoją gębę stroi.

Słowniczek.

abo (4), albo.

alchirzyk (9, 26 ¹), alkierzyk.

aptyka (23, 12), apteka.

awa (3, 38), oto.

baczyć (3, 34), uważać, widzieć.

bajka (11, 21) od *baja*, materya wełniana.

barzo (5, 35; 31, 7), bardzo.

na *bezrok* (8, 6), po roku.

białogłowski (11, 37), kobiecy.

biskupki (38, 24), ciastka albo pierniki.

blanki (15, 9), belki, występy na murach.

bracić się (38, 21), bratać się.

bramować (11, 18), obszywać.

breczka (35, 30) albo *brzeczka*, sól, napój wogólności.

buczny (11, 29), buńczuczny, pyszny, chełpliwy.

chłopię (6, 19), chłop.

chłopina (36, 7), chłop, mężczyzna.

chocia (10, 29), chociaż.

chuć (7, 22), życzenie, chęć.

chudzina (3, 20) biedaczek, niebożątko.

chyz (35, 36) chyż, hyż=chata.

czamletowy (3, 36), kamlotowy.

czci się (42, 23), ekliwo się robi.

daj (40, 16), bodaj.

darzy się (8, 31), powodzi się.

delura (11, 11), szuba, delia.

dołoman (11, 10), dołman, płaszcz.

drobiezg (11, 12), drobiazg.

dzisia (9, 22), dzisiaj.

farbierka (38, 3), farbiarka.

ferezya (11, 35), wierzchnie odzienie męzkie, sukmana.

fortel (15, 14; 21, 14), wykręt.

fortuni się (35, 9), powodzi się.

po *frantowsku* (3, 51), sztucznie, dowcipnie, chytrze.

garbarka (38, 17), sprzedająca skóry wyprawne.

gębę stroić (43, 4), gotować się do odpowiedzi.

¹) Jedna albo pierwsza cyfra oznacza utwór, druga z dwóch—wiersz.

gębka (21, 16), buziak.
gładko (9, 18), pięknie.
gładkość (22, 5), piękność.
gody (3, 15), Boże Narodzenie.
goniony (3, 49), nazwa tańca.
granowity (10, 21), graniasty, kańczaty.
gwarzyć (8, 16), rozmawiać.
gzło (3, 35), koszula.
hajduk (4, 49), nazwa tańca.
halerz (3, 4), pieniądz.
harkabuz (10—22, 27), strzelba.
idź (8, 4), iść.
iglarzka (38, 3), sprzedająca igły.
jachać (21, 7), jechać.
jateczne baby (38, 23), rzeźniczki.
jątrznica (35, 34), kiszka z krwi i tłuszczu.
kabat (14, 3), kapota, szlafrok.
kabatek (3, 36), kaftanik.
kaleta (35, 15), worek, kieszeń.
kaletniczka (38, 4), sprzedająca woreczki.
kapalka (33, 20), serwatka.
karwasz (11, 16), rękawica długa po łokieć.
karwatka (11, 18), krótka kurtka.
kazyaka (11, 10), kaftanik.
kąsek (11, 22), kawałek.
kiełbaska (11, 17), fałda, wypukłe naszywie.
kiermasz (tytuł, 3, 39), jarmark.
kiermaszowy (14), jarmarczny.

kijec (10—21, 26), kij, pałka
kmochnik (3—1, 14), kum.
kmoś (tytuł, 3), kum.
kobela (2, 4), kobyła.
kobiel (36—3, 6), kobiałka.
kokoszyna (12, 35), kurze mięso.
kole (10, 6) liczba podwójna od koło.
kolędnik (35, 19), chodzący po kolędzie.
kołpak (11, 13), czapka.
komorsko (5, 27), komora, izba ciemna.
konwia (42, 11), konew'.
kopie (3, 26), liczba podwójna od kopa.
kopieniak (11, 34), opończa, suknia bez rękawów.
kornet (23, 9), róg do grania; przenośnie — dureń, głupiec (podobnie jak *trąba*).
kreple (12, 39) pączki, ciastka smażone na maśle.
kurczyzna (8, 24), rzecz kurcząca się.
lager (36, 3), drożdże.
last (35, 29), łaszt=30 korcy.
leda (3, 50; 37, 7), lada.
ledajaki (5, 25; 40, 27), ładajaki.
legać (31, 13), leżeć, położyć się.
lichota (20, 13), lichy, dyabeł, zły duch.
machlerstwo (5, 16), oszukaństwo.
macierz (4, 32; 6, 31), matka.
macierzyny (4, 2), matczyny.
mać (4, 4; 6—7, 12; 8, 13), matka.
magierski (11, 13), węgierski, madziarski.

Marusza (23, 1), Marysia.
maszkara (37, 5), maska.
miech (22, 4), worek do pieniędzy.

młotka (26, 14), — ?

myto (11, 28) płaca, zysk, korzyść.

nazad (11, 4), z powrotem.

niemoc (6, 4), choroba.

niepośladki (24, 18) nie naostatku.

obaczyć (13, 2), zobaczyć.

obmówca (43, 3), krytyk.

ocieć (35, 18), ojciec.

odbywać co (41, 2), pozbywać się czego.

odysć (4, 10), odejść.

okładka (11, 16), obłożenie, obramowanie.

okwicie (3, 28), obficie.

omacnie (35, 27), po omacku, omackiem.

ondzie (3, 16), tam, wówczas.

opak (42, 24), naprzewrót.

opaśny (3, 44), tłusty.

ostróżka (8, 10), ostroga.

panię (9—40, 52, 60), panicz.

pasztuga (3, 35), — ?

paśniczka (38, 4), sprzedająca pasmanteryje albo pasy.

pezem (pęzem, 35, 35). zaraz, natychmiast, pędem.

pierdoły (8, 33), głupstwa, drobiazgi.

oisorym (14, 7), poeta, wierszopis.

pcplewy (25, 2), noszony na plecach.

pletliwy (38, 22), plecinga, szczebiotliwy.

plęśny (3, 49), nazwa tańca.

płat (11, 9), szmata, resztkasukna, materyi.

płatki (11, 17), skrawki, resztki
plócienna pani (38, 19), sprzedająca płótno.

pobiór (3, 22), pobór, podatek.

poblizu (3, 33), w bliskości.

pochyba (3, 18), wątplenie, wątpiewanie.

pochliwy (3, 1), poczciwy.

podle (1, 17), u, obok.

podskubanka (11, 32), krótka suknia.

podszywka (11, 21), podszewka.

pojrzeć (7, 28), spojrzeć.

pojsrzonek (38, 17), środek.

połapić (42, 7), złapać co, dorwać się do czego.

połowica (11, 5), połowa.

na *postać* się zdobywać (5, 14), udawać.

postawka (11, 48), postawa, postać, pozór.

poście (5, 42), w czasie postu.

poszwy (10, 20), pochwa od szabli.

powietrze (21, 5), mór.

pożyć (21, 2), zdobyć, przemódz, wydostać.

półaksanitowy (3, 37), półaksamitny.

przednowny (3, 21), przypadający na przednowku.

przez (40, 33), bez.

przyść (9, 12), przyjść.

pukać w bębenek (4, 23), grać do tańca.

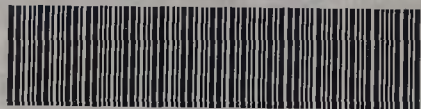
- puścizna* (2, 7), *dziedzictwo*, *spadek*.
pysszczek (7, 36), *buziak*.
rodzicy (4, 42), *rodzice*.
roki (10, 23), *zjazd sądowy*, *sądy*.
rozwgware (tytuł, 3), *rozmowa*.
rozmieć (30, 6), *rozumieć*.
rozstękać się na dziecię (40, 20), *urodzić dziecko*.
rozum odbywać (31, 41, 2), *rozum tracić*.
równiateczka (9, 58), *bukieci*.
rzyć (11, 52; 31, 21), *tyłek*, *za-dek*.
schylić się (20, 7), *nachylić się ku sobie*=*naradzić się*.
sfukać (20, 13), *ganić*, *strofo-wać*.
skusić (4, 41; 40, 12), *sprobo-wać*.
smaczniuchno (7, 36), *smacz-nie*.
smyk (11, 1), *rzezimieszek*, *pę-dziwiatr*, *lekkoduch*, *młodzik*.
smatruz (38—1, 13), *buda ku-piecka*, *kram*.
smędzić (31, 20), *marudzić*, *nu-dzić*.
sporszy (39, 1), *większy*.
stroić (11, 30), *robić*, *urządzać*.
stryjna (2, 3), *siostra ojca*.
surzyna (2, 6), *żona szwagra*, (*мырина*).
swarzyć się (8, 15), *kłócić się*.
szarafanik (11, 14), *zwierzch-nia suknia*.
szarszan (10, 19), *szabla*.
szczkać (42, 23), *czkawkę mieć*.
szczepina (37, 8), *szczapa*, *szczepka*.
szermować (38, 26), *wojować*, *władać czem dobrze*.
szkapa (3, 7), *koń*.
sznorek (33, 14), *sznurek*.
szpikonarda (9, 54), *śpika nar-dowa*, *gatunek lawendy*.
szucić (3, 25), *żartować* (*мы-титъ*).
śmiotana (33, 19), *śmietana*.
taneczek (4, 3), *taniec*.
taszka (33—3, 11), *woreczek*, *torebka*.
też (4, 14), *także*.
teskliwy (6, 25), *tęskny*, *żałości-wy*.
teskność (30, 6), *tęskność*.
tretowe przekupki (29, 23), *sprze-dające damskie trzewiki*, *od treta*=*wszywanka*, *szycie po-deszwy u damskiego trzewika naokoło stopy*.
tuszyć sobie (31, 8), *mieć nadzie-ję*.
ubóstwo (21, 10), *dobytek*, *go-spodarstwo małe*.
uchybić (3, 17), *oszukać*, *omylić*.
uprawić (3, 41), *przyprawić*.
uprzedać (3, 21), *sprzedać część czego*.
utracać (3, 28), *tracić*.
utrata (11, 7), *strata*.
Walanta święta (3, 19), *choroba św. Walentego*, *padaczka*.

- warować kogo* (3, 13), strzedz, ochraniać.
warza (3, 40) potrawa gotowana.
wasić (3, 2), waszmość.
wczora (4, 21), wczoraj.
wedla (5, 34), według.
wiatrz (26, 5), wiatr.
widzieć na oko (31, 11), jasno, dowodnie widzieć, uznawać.
wieśniacki (tytuł), wiejski.
wina (22, 10), kara pieniężna.
wizerunk (24, 17), wizerunek.
po woli być (4, 9), zgadzać się z kimś.
wrazić (42, 12), wsadzić, włóżyć.
wrychle (40, 25), prędko, wkrótce.
wskok (11, 33), prędko, rychło.
wszędy (9, 30), wszędzie.
wyględy (9, 29), okna.
wyszaleć (11, 44), wyludzić.
wzdryć (38, 9; 41, 4), przecieżyć.
za=a (27, 3), czy.
zabaczyć (11, 31), zapomnieć.
zakwitać (3, 11), kwitnąć, rozkwitnąć.
zankel (3, 37) zaponka, sprzączka, klamra.
zatchnąć się (5, 6), zadyszeć się.
zażyć (3—30, 33), użyć czego, nacieszyć się.
zbość czem (39, 6), razić, zgubić.
zbronić (4, 42), zabronić.
zdaawna (42, 29), oddawna.
zdech (5, 40), śmierć.
zeszły (31, 32), podeszły (wiek).
zgoniny (10, 8), plewy.
zgorać (3, 43), zgorzeć.
zjadły (39, 4), zajały.
zmieszkać (11, 42), spóźnić się, braknąć.
znieobaczka (26, 3), znienacka.
zstępować (10, 25), schodzić, ustępować.
zwarować (25, 6), strzedz, bronić.
żywot (31, 22), brzuch; (3, 52) życie; to jej ni dwa żywoty—gdyby miała dwa razy żyć na świecie.
-

Dodatek do przedmowy.

J. Majorkiewicz (Pomysły do dziejów piśmiennictwa, str. 41—42, 63) zrobił wzmiankę o „Kiermaszu” według egzemplarza, użyczonego mu przez Wójcickiego. A. Brückner (Wisła, VI, 875) powiada: „Kilku pisemek, o których wiemy, że zawierają przyczynki dyalektyczne, nie mogliśmy doszukać się, np. pieśni Jana z Wychyłówki (!), które zawistny jakiś los dał nam raz do rąk na chwilkę i znowu, może na zawsze, usunął”. Odnosi się to do egzemplarza biblioteki Berlińskiej.





II 108479

BIBLIOTEKA ZAPOMNIANYCH POETÓW
I PROZAİKÓW POLSKICH:

- 1) Weneçya, poemat historyczno-polityczny z XVI wieku. Warszawa, 1886, str. XXIV, 90, 5.
- 2) Mowy Krzysztofa Warszewickiego, wypowiedziano i wydane w roku 1602. Warszawa, 1885, str. VI, II, 27.
- 3) Wieśniak Andrzeja Zbylitowskiego, Warsz., 1893, str. IV, 32.
- 4) Stanisława Orzechowskiego Książki o ruszeniu ziemie polskiej przeciw turkowi. Warszawa, 1895, str. IV, 48.
- 5) Anny Memoraty, „dziewicy polskiej“, łacińskie wiersze z lat 1640—1644. Warszawa, 1895, str. IV, 36.
- 6) Napomnienie polskie ku zgodzie do wszech krześcianów wobec a mianowicie ku polakom uczynione, 1545. Warszawa, 1896, str. 35.
- 7) Marcina Bielskiego Komedia Justyna i Konstancyi, 1557. Warszawa, 1896, str. IV, 80.
- 8) Pieśni duchowne a nabożne nowo zebrane i wydane przez Jana Seklucyana, 1547. Warszawa, 1897, str. IV, 57.
- 9) Zwrócenie Matyasza z Podola, dyalog z pierwszej ćwierci XVII wieku. Warszawa, 1897, str. IV, 24.
- 10) Melchior Pudłowski i jego pisma. Przyczynek do historii literatury polskiej XVI wieku. Warszawa, 1898, str. IV, 94, 1.
- 11) Dobrego zdrowia rządzienie 1532, i Nauka rządzienia ku ustrzeżeniu od zarażenia powietrza, 1543. Warszawa, 1899, str. IV, 33.
- 12) Pamiętnik kardynała Jerzego księcia Radziwiłła z lat 1556—1575. Warszawa, 1899, str. IV, 40.
- 13) Żłanie wolnego szlachcica na sejmiki w roku 1608 na dwa punkty potrzebne. Warszawa, 1900, str. IV, 15, 1.
- 14) Stanisława Orzechowskiego, „Fidelis subditus“ w redakcyi I-oj z r. 1543. Warszawa, 1900, str. IV, 22.
- 15) Rozmowa Janasza Knutla z Olebówki magistrata. Warszawa, 1901, str. IV, 22.
- 16) Stanisława Orzechowskiego opowiadanie upadku go polskiego z r. 1560, str. 28.